

Czym jest ... ?

*Nie kazano mi się w tobie zakochać. - Wyszedłem na spacer
I w blasku słońca dojrzałem ciebie; czekałem aż do twych drzwi zakolące.
Nagle weszłaś w ogromne tłumów szeregi,
Niczym kamień wrzucony w ciemne wody brzegi;
Lecz widziałem twą twarz, bladą, uśmiechniętą
Długim deszczem kosmyków przysłoniętą.
Jako anioł z niebios zstąpiłaś na ziemię,
Zbudziłaś moje serce, które gdzieś w mym środku drzemie.
Jesteś pięknym motylem; a ja zwykłym sępem
Który otoczy cię skrzydłami czerni odmętym.
Twoja buzia nasypana iskrami diamentów
Jakich nie znajdziesz na żadnym z kontynentów;
Choćbyś nie wiadomo jak się trudził
I z koszmarów złany potem budził,
Nie znajdziesz istoty tak pięknej jak ta
Która światłem bijącym wkrada się w zakamarki mej Duszy dna.
Podążyłem za Tobą przez ruchome miasta ulice;
Aby znaleźć mego serca połowicę.
To co się w środku mego ciała dzieje
Jakby pokonywać gęstej puszczy knieje;
Najstraszniejszego nie widać, lecz słyszeć po dźwięku
Po waleniu serca, po oddechach jęku.
Gdy twój wzrok moją Duszę od czubka po dno przewierci
Jak gdyby zgasł we mnie zalążek Anioła Śmierci.
Nigdy nie wierzyłem, że spotkam taką osobę,
Na którą mógłbym patrzeć całą dobę;
Od rana do nocy, od nocy do świtu
By spojrzeć w twe oczy tak pełne błękitu.
Lecz pewnego razu zobaczyłem twe prawdziwe oblicze
A myśli mnie napadły niewolnicze;
Dlaczego? zapytasz swoim słodkim głosem
A ja wypalę do ciebie półgłosem
Że przez to, że Ciebie ujrzałem, że w nocy tylko z Tobą myśli snulem
W ten sposób się przykułem
Do Ciebie Aniele
Złotą nicią plecionym sznurem*

Czy istnieje...?

*Złota nicią plecionym sznurem
Gdy poprosisz zawołam za tobą chórem
Wciąż podążając za moją miłością, którą tak trudno dogonić.
Nigdy nie śmiem od Ciebie stronić,
Za każdym razem tylko Ciebie bronić.
W wątlym człowieczym ciele, skryty Anioł czuwa
I każdej nocy nić nas łączącą plecie, wysnuwa.
Ta nić z dnia na dzień, grubsza i mocniejsza
Z godziny na godzinę coraz silniejsza;
Kiedy uwolniłaś mnie od męki,
Gdy przestałem wydawać z siebie głośnie pełne bólu jęki;
Pojąłem jak mi na tobie zależy
Aczkolwiek moje serce zbyt wysoko mierzy.
Mierzy tak, że ty na samym szczycie góry; ja na najniższym szczyblu drabiny
I nie widząc ciebie, szukam
Znajdę w najmniejszej okruszynie, każdej drobinie.
Wiem, że w tobie też odbija się to co do Ciebie czuję,
Aczkolwiek nadal knuję, plany snuję,
Jakby kiedyś coś się zmieniło,
I <Broń Cię Panie Boże> przeciw mnie obróciło.
Wierny, czynny i sprawny - jak bat w ręku kata
Za Tobą przebieglbym pół-świata.
Pół-świata to za mało,
Przebieglbym cały świat śmiało!
Byśmy mogli być szczęśliwi
Będę świetny z każdej dziedziny.
Pokażę wszystkim, że to ja zasługuję na twoją miłość
I nie zamienię jej jak każdej innej w nicość.
Ty nauczyłaś mnie jak mieć piękne wspomnienia,
Jak łapać nić z kropel rosy i ich lśnienia.
Za te wszystkie rzeczy jestem Ci wdzięczny mój mały Aniołku,
Wiecznie uśmiechnięty wesółku.*

Czy jest silna?

*Kiedy Diabelskie siły mnie otoczyły
Poczułem krew napływającą w żyły.
W głowie szumiało, dudniło;
Coś nowego się we mnie rodziło.
Byłem zadowolony? - Skądże
Dlatego następnym razem musiałem wybrać mądrze;
I taki też wybór się czynić starałem,
Choć tak bardzo tej najważniejszej rzeczy znaleźć nie umiałem.
Za każdym razem czegoś brakowało,
Tego było za dużo, a tego za mało.
Aż wreszcie spacerując ostatkiem sił ulicą,
Ujrzałem coś, co było mojego życia szpicą.
Szczęśliwie ujrzałem tam Ciebie
Wtedy zrobiło się jasno, jakbym był w Niebie.
Serce się tak kołatało,
Jakby z piersi uciec chciało.
Wiedziałem wtedy, że to własnej Anielicy szukać mam,
Bo po wieki wieków zostanę sam.
Kiedy Anioł połączy się z Diabłem,
Mówią, że wszystko wokół słabnie.
Kłamią, wszystko jest kłamstwem okrutnym,
Tak smutnym.
Lecz smutek w moim sercu nie zawita,
Bo mam me słoneczko co w mroku świta.
Kocham Cię Aniele co zakochałeś się w Diabie,
Wtedy wszystko do góry nogami się odwróciło nagle.
Nie mogę narzekać, choć bardzo cierpiałem
Mam wszystko to, co mieć chciałem.*